

Krzysztof Olszamowski - Spoglądając zza kurtyny – recenzja spektaklu „Twin Peaks: do drzwi czerwonych zapukam”

BIS AGH, 19 marca 2023

Link: <https://bis.agh.edu.pl/artykuly/tpost/m0u9kelui1-spoznajc-zza-kurtyny-recenzja-spektaklu>

Wyciągnijmy trupa z szafy

Już sama idea przenoszenia serialowej fabuły na deski teatru rodzi spore wyzwanie. W końcu to zupełnie odmienne media, a przede wszystkim objętość czasowa. Natomiast mierząc się z taką legendą telewizji jak *Twin Peaks*, pojawiają się dodatkowe wątpliwości wynikające z zawłości i wielowarstwowości tego dzieła Davida Lyncha i Marka Frosta. Wiedziony ciekawością przybyłem więc do Teatru Barakah na spektakl w reżyserii Any Nowickiej. Już w kolejce do sali dał się wyczuć klimat serialu. W kawiarnianej przestrzeni rozbrzmiewały kompozycje Angelo Badalamentiego, a na stolikach leżały kubki „cholernie dobrej kawy”. W końcu, w korytarzu prowadzącym do sceny czekało martwe już ciało Laury Palmer i w tym momencie już można było się poczuć jak w domu.

Za zasłoną

Nie mogło być bowiem inaczej także i tym razem, morderstwo nastolatki stanowi punkt zapalny narracji, choć wcale nie najważniejszy. Nie oznacza to jednak, że mamy do czynienia z dosłowną adaptacją. Oczywiście jest, że musiało dojść nie tyle do okrojenia materiału źródłowego, co jego ostrożnej selekcji. W scenariuszu Grzegorza Like ujrzymy więc jedynie kilka postaci znanych z oryginalnego *Twin Peaks*, w mocno autorskiej reinterpretacji kluczowych wątków. Przez całość opowieści towarzyszy więc nam (nawet gdy tylko spogląda na wydarzenia) niezastąpiony i jak zawsze czarujący agent FBI Dale Cooper (Krzysztof Cybulski). Uwięziony w słynnym Czerwonym Pokoju (scenografia błyszczy na tym polu) rekonstruuje poszczególne wątki śledztwa, rozmowy, relacje między postaciami. Tej konwencji narracyjnej bliżej więc do tego, co mogliśmy zobaczyć w filmie *Ogniu krocze ze mną*, niż głównego serialu. Spektakl jednak w udany sposób balansuje pomiędzy czerpaniem z wieloletniego dziedzictwa serii, a własnymi interpretacjami, bawiąc się tropami i modyfikując je. W sporej części jednak narracja budowana jest na założeniu, że losy postaci są już widzom znane i dlatego właśnie ich nadpisywanie będzie intrygujące. Stąd też spektakl wydaje się

kierowany głównie do osób zaznajomionych z pierwowzorem. W innym przypadku również struktura luźno powiązanych, przenikających się scen, może być mniej zrozumiała.

Ja już wiedziałem, „kto zabił”

Warto dać się zanurzyć w tym dwugodzinnym śnieniu, bo ekipie Barakah udało się wykrystalizować istotę Lynchowskiego zła i lęków kryjących się w ludzkiej codzienności, oddając to charakterystyczne pomieszenie grozy z pozorną telenowelową błahością. Pomimo okrojenia wątków paranormalnych, wciąż czuć, że jesteśmy w miasteczku Twin Peaks, a z każdą kolejną sceną coraz trudniej oddzielić rzeczywistość od sennych wizji. To takie fanowskie *The best of...* rozkładu ludzkich relacji. Jak dziwnie by to określenie nie brzmiało, mamy do czynienia w gruncie rzeczy z powtórzeniem spodziewanych elementów, zakorzenionych przez Lyncha i Frosta lata temu. Jest to jednak spojrzenie mimo wszystko świeże i nietuzinkowe i właśnie dlatego polecam wybrać się do Teatru Barakah.